

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 181.

Czwartek 9 sierpnia 1860.

№ 181.

POZNAŃ, 8 sierpnia.

W numerze 175 pisma naszego podaliśmy w rubryce Wiadomości potocznych w przedzie z Posener Zeitung ogłoszenie naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, w jak się ten wysoki urzędnik zwykł podpisywał: naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej, pana Bonina w kwestyi językowej. Tak niemiecki tekst ogłoszenia, przez wspomnianą Gazetę publiczności udzielony, jak i przekład polski, nosiły dotąd prywatną naturę wiadomości dziennikarskiej. Otóż najnowe numery Urzędowych Dzienników w prowincyach, w urzędowy sposób ogłaszają mieszkańcom W. Księstwa obwieszczenie to najwyższej władzy prowincjonalnej w tak ważnej dla kraju kwestyi; nie od rzeczy więc będzie nieco bliżej dziś się nad osnową tego dokumentu zastanowić.

Zawiera on dwie bardzo odmienne części, które aczkolwiek pod względem stylistycznym ściśle ze sobą się łączą, logicznie wszelako najwyraźniej muszą być odróżnione, jeżeli czytający chce popaść w odmet niejasnej i poplątanej treści.

Część pierwsza, ogólna, zaświadcza naprzód o żywioną i rozpowszechniającą się od niejakiego czasu wśród ludności W. Księstwa troskliwość o sprawę języka polskiego w czynnościach urzędowych; zawiadamia następnie, że naczelnemu prezesowi, mając rzecz tę sobie przez pana ministra w zupełności oddaną, wydane przez podległym władzom administracyjnym odpowiednie zalecenia, z innymi zaś, do swego zarządu nie należącymi władzami, bliżej się pozostawia; zapowiada wreszcie, że skoro tenże naczelnemu prezesowi w zupełności się objaśni o położeniu rzeczy, dalsze w tej kwestyi wydać nie będzie rozporządzenia; mają się one opierać na istniejących przepisach prawnych i w swoim czasie do wiadomości powszechnej być ogłoszone.

Jakkolwiek oba rozporządzenia w kwestyi językowej, o których pan Bonin tu wspomina, jest jedno wydane już przez niego do władz podległych i drugie w bliskiej zapowiedziane przyszłości, całkiem są nam nieznane treści, cała ta część ogólna wszelako uspokaja, rodzi otuchę szerszych jak dotąd względów dla praw narodowości polskiej, a więc otuchę rychłego ukończenia trudnej, jędrzej, niepociesznej, a przecież świętej i koniecznej walki legalnej o te prawa. Otuchę takową usprawiedliwia znana nam z rozgłosu praktyka pana Bonina, która wątpić nie pozwala, że to, co powiada o oparciu się na prawnych przepisach, istotną i szczerą jest prawdą, a nie zwykłym tylko dyplomatycznym frazesem, który później dowolnie tłómaczy i nakręca. Ztąd więc oczekiwać nam się godziło, że tak zalecenie przez p. Bonina w kwestyi językowej władzom już wydane, jak rozporządzenie które na przyszłość zapowiada, jużto się opiera jużto opierać się będzie na jedynym w tej mierze prawie zasadniczym z r. 1815, które oczywiście przyobiecuje i zarecza używanie języka polskiego obok niemieckiego we wszystkich

czynnościach publicznych; że się tedy nie opiera i opierać nie będzie na chwilowych tendencjach rządowych, jak to miało miejsce z językowym rozporządzeniem jednego z jego poprzedników na urządzie, pana Flottwella, który hołdując systemowi germanizacyjnemu, wyrobił u ministerstwa znany regulamin z d. 14 kwietnia 1832, z niemałym uszczerbkiem praw narodowości polskiej, w traktacie wiedeńskim i w ustawie z r. 1815 zagwarantowanych.

Jeżeli przecież owa część pierwsza, ogólna, musi, zdaniem naszym, robić bardzo korzystne dla nowego zarządu wrażenie w umysłach miekanańców, którzy z upragnieniem wyglądają, iżby raz przecież mogli, bez ciągłej walki, używać niewątpliwie sobie służących, najkosztowniejszych, a jednak wielorako w praktyce zaprzeczanych lub lekceważonych praw narodowości; natomiast część druga, szczególna, psuje w dużej części jeżeli nie w zupełności, to dobre wrażenie, jużto sposobem powiązania pojedynczego zdarzenia parlamentarnego z ogólną kwestją prawa służącego narodowości i językowi, jużto wnioskami jakie pan naczelnemu prezes z tego zdarzenia wyprowadzać się zdaje.

Zamilczcie nam przedewszystkiem niepodobna, że związek logiczny całej owęj części szczególnej, obejmującej uwagi naczelnego prezesa nad zeszłorocznym wnioskiem sejmowym posła Bentkowskiego, z częścią pierwszą, ogólną, która określa stanowisko nowego zarządu w obec kwestyi językowej, wcale dla nas nie jest jasny, tak, że wytłómaczyć nam sobie trudno, jakim ciągiem myśli doszedł redaktor urzędowego obwieszczenia do takowego powiązania dwóch w istocie najzupełniej różnych, aczkolwiek pozornie najzupełniej z sobą łącznych materyi. Pan naczelnemu prezesowi powiada wprawdzie, że czyni to z powodu, iż rzeczony wniosek sejmowy dał, jak się zdaje, główny pchop do ożywionej troskliwości mieszkańców o prawa języka; wszelako niech nam się godzi zarzucić, iż dla położenia prawnej kwestyi, o którą tylko chodzić przecież może w urzędowym ogłoszeniu tego rodzaju, obojętną musi być rzeczą z kąd wyszedł pchop do pilniejszego na istniejące prawa baczenia. Zresztą, nie uwłaczając bynajmniej zasługom posła Bentkowskiego ani też chcąc wagi wniosku jego zmniejszać, jesteśmy przecież zdania, że pchop właściwy leżał raczej w całym rozwoju współczesnych dziejów europejskich, w ożywionem wszędzie a więc i w polskich krajach życiu narodowym, że więc wniosek posłów polskich przez p. Bentkowskiego sformułowany, był tylko koniecznym i naturalnym wyrazem tego ożywionego zwrotu umysłów ku istotnym i nieprzemiennym podstawom normalnego porządku polityczno-społecznego, nie zaś źródłem ruchu.

Przechodząc do samej treści owęj drugiej części obwieszczenia, każdemu spokojniejszemu czytelnikowi, dwie całkiem różne od wniosków jakie pan naczelnemu prezes z niej wyprowadzać się zdaje, nasuwają się uwagi: naprzód, że niekorzystna dla mocy Bentkowskiego uchwały izby poselskiej, nie tylko w niczem praw zagwarantowanych polskiej narodowości i językowi uszczuplać nie zamierza, ale owszem naj-

wymowniejszym tych praw jest zatwierdzeniem; powtóre, że chociażby uchwała podobna w intencji swojej i w swoich słowach prawom tym zaprzeczała, to i w takim nawet razie żadnego ona wpływu miećby nie mogła na położenie kwestyi prawnej, tém samem na postępowanie naczelnika zarządu prowincjonalnego w obec podobnej kwestyi.

Zastanówmy się nieco bliżej nad dwoma temi punktami.

Co do pierwszego, przypomnieć przedewszystkiem wypada, jakie było wzajemne położenie sejmowego wnioskodawcy z jedną, a komisji sejmowej i samęje izby poselskiej z drugą stroną. Poseł Bentkowski użalał się we wniosku swoim na systematyczne ubliżanie prawom narodowości i języka polskiego i żądał od izby, ażeby wstawiła się do rządu o naprawę i zaradę. Komisya sejmowa i rząd nie zaprzeczali bynajmniej tych praw; przeciwnie, wypowiadając ciągle największe dla nich poszanowanie, zaprzeczali najmocniej, ażeby takowym ze strony władz rządowych systematycznie uwłaczano i twierdzili, że pojedyncze przypadki przez p. Bentkowskiego przytoczone, dowodzą tylko pojedynczych nadużyć, które się wszędzie zdarzać mogą, nie zaś systematycznego uszczuplenia praw służących narodowości polskiej i polskiemu językowi, bo o takim systemie germanizacyjnym ani rząd myśli, ani też organa jego w W. Ks. Poznańskim onemuż hołdują. W myśl podobnego na rzecz zapatrywania sformułowała komisya sejmowa uchwałę, do której izba poselska ostatecznie przystąpiła. Otóż pan naczelnemu prezesowi zdaje się z tej uchwały wyciągać obecnie jakiś mniej korzystny dla praw języka polskiego wniosek. Możeż tymczasem być wymowniejsze, uroczystsze ze strony komisji sejmowej i ze strony izby poselskiej świadectwo dla mocy i świętości owych praw, których uszanowanie p. Bentkowski się domagał, nad owo usilne, ciągle, powiedzielibyśmy trwożliwe niemal zapieranie ażeby się tym prawom w W. Ks. Poznańskim systematycznie działa ujmą i ażeby była potrzeba stawiać na sejmie podobne jak p. Bentkowskiego wnioski? Możnaż było dobitniej światu wykazać swoje zagnalenie moralne do podobnego świadectwa i wielką onegoż wagę, jak dając je tak usilnie, tak konsekwentnie, tak uroczyście w obec owoców zarządu pana Flottwella i p. Puttkammera, w obec faktów, na które tysiące żywych i mówiących ludzi ciągle patrzyło i patrzy? Uchwała więc izby poselskiej ani w brzmieniu ani w sensie swoim innego nie ma znaczenia, jak tylko, że nie daje racji skardze wypowiedzianej przez p. Bentkowskiego na systematyczny ucisk polskiej narodowości; ale praw tej narodowości w niczem ona nie uszczupla, bo przypuszcza ściśle, ciągle i sumienne im zadośćuczynienie ze strony władz prowincjonalnych, okrom pojedynczych nadużyć, o których rychłej i skwapliwej naprawie ze strony rządu na chwilę nie wątpi. O ile to przypuszczenie uchwały na prawdzie przedmiotowej się oparło, nie tu miejsce rozbiierać; zresztą jestto całkiem inna kwestya, która żadnego nie ma wpływu na słuszność

lub niesłuszność obstawania przy prawach językowi polskiemu służących. Przypomnim wszelako okoliczność, która się z sprawozdania komisji i rozpraw plenarnych nad wnioskiem p. Bentkowskiego wykazała, to jest okoliczność, w jaki sposób komisja tej prawdy przedmiotowej szukała: jestto szczegół tak niesłychany w dziejach parlamentarnych świata cywilizowanego, że bardzo charakterystyczne na całą sprawę rzuca światło. Oto kiedy w łonie komisji wnioskodawca chciał dowodami poprzeć swoje twierdzenie, że w W. Ks. Poznańskim narodowość polska i polski język systematycznie są uciskane, ograniczone i wypierane, komisja sejmowa dowodów tych przytaczać mu nie pozwoliła, a kiedy przeciwko temu zaprotestował, formalną uchwałą zdecydowała, że mu nie ma być wolno z żadnymi nowymi faktami w komisji się rozwodzić, ale raczej ściśle ograniczyć się wypada na owych przykładach, które w drukowanych motywach swego wniosku przytoczył! Dla objęcia całej anomalności tej decyzji przypomnieć sobie należy, że drukowane motywa każdego wniosku sejmowego winny być, wedle regulaminu izby, krótkie i treściwe; jakoż zwykle nie zawierają one żadnych zgoła szczegółów i nieraz na kilku ogólnych ograniczają się wyrazach, właściwe bowiem uzasadnienie wniosku odbywa się ustnie w łonie komisji. W następstwie takiejto decyzji i po odpowiednich obradach zapadła wiadoma uchwała komisji sejmowej, że wniosek Bentkowskiego bezzasadny, bo prawa służące narodowości i językowi polskiemu systematycznej ujmą w W. Ks. Poznańskim bynajmniej nie doznawają!

Przechodząc do drugiej tezy naszej, to jest do twierdzenia, że chociażby nawet uchwała izby poselskiej była zaprzeczyła waloru prawom służącym językowi polskiemu w W. Ks. Poznańskim, to i wtedy nawet w niczymby ona zmienić nie mogła legalnego położenia kwestji, przypominać się zdaje nie potrzebuję wytrawnemu mężowi stanu i długoletniemu członkowi sejmu, a podpisanemu pod obwieszczeniem naczelnemu prezesowi, granic i warunków prawodawczej wagi różnych czynności i uchwał sejmowych. Wie on lepiej od nas, że w kwestjach do dziedziny prawodawczej należących, czy one z początkowania korony czy z początkowania jednej z izb wychodzą, potrzeba zgody trzech czynników prawodawczych, tj. dwóch izb i króla, zanim jakaśkolwiek uchwała waloru obowiązującego nabyć może; że natomiast w kwestjach z dziedziny wykonawczej, każda uchwała izby prawodawczej nie ma i mieć nie może innego znaczenia jak tylko znaczenie i donośność nacisku moralnego, jaki wywierać musi a przynajmniej powinno zdanie tak poważnego i ważnego czynnika prawodawczego, jakim jest izba poselska, na władzę wykonawczą, czyli rząd; formalnego natomiast obowiązku stosowania się do jednostronnych uchwał izby w kwestjach z tej dziedziny, rząd bynajmniej nie ma, jak to zresztą wielokrotnie praktyką swoją stwierdzał. Otóż wszystkie wnioski sejmowe zwrócone z jakowś życzeniem do rządu (a tego rodzaju wnioskiem był wniosek Bentkowskiego) i uchwały sejmowe w następstwie takich wniosków zapadłe, wkraczając w dziedzinę władzy wykonawczej, rodzą i rodzić nie mogą innego obowiązku dla naczelników władzy wykonawczej, jak tylko obowiązek moralny, pokierowania przyszłej inicjatywy prawodawczej, lub też wykonawczych rozporządzeń, w myśl życzeń reprezentacji krajowej; o jakimkolwiek zaś derogowaniu istniejącym prawom przez podobną uchwałę sejmową, ani mowy naturalnie być nie może.

Jeżeli tedy było zamiarem drugiej części obwieszczenia urzędowego, wyprowadzić z owego

sejmowego zajścia jakiś niekorzystny wniosek dla zwiększonej u nas troskliwości o prawa języka polskiego, to niepodobna nam zrozumieć, jakby to logicznie uczynić się dało, chociażby nawet rzeczona uchwała, zamiast je stwierdzać, wręcz tym prawom zaprzeczała.

Zarzuci nam kto może, iż łatwo jest krytykować kroki władzy w fałszywym stawianem położeniu, ale nie tak łatwo podać sposób zaspakajającego rozwiązania trudności, od lat wielu gromadzonych i płatanych jakby z rozmysłu. Otóż w dwóch słowach powiemy, jaki nam sposób rozwiązania kwestji językowej widzi się łatwym, w błogie następstwa obfitym, ale też jedynym; a powiemy to z tą szczerością i otwartością, których rozwiązanie każdej trudnej i sztucznie poplątanęj kwestji niezbędnie wymaga. Jedynym środkiem nam się widzi porzucenie wszystkich dyplomatycznych frazeologii urzędowych o uszanowaniu i opiece dla polskiej narodowości, bo te dziś już nikogo ani nakarmią ani zaspokoją, a natomiast w istocie szczerzy, stanowczy i energicznie z góry zarządzony i przestrzegany zwrot od różnych ministeryalnych lub biurokratycznych tendencji germanizacyjnych i stworzonego przez nie stanu rzeczy, do stanu legalnego jaki jest wskazany jedynym prawem zasadniczym w tej mierze dotąd istniejącym, prawem z r. 1815, co z resztą p. minister spraw wewnętrznych wyraźnie w obec reprezentacji krajowej zapowiedział przy sposobności dyskusji nad sprawą szlezwicką. Miara i skazówką, że się już doszło wreszcie nie do słownych tylko oświadczeń, ale do zupełnie z niemi zgodnego stanu rzeczy, byłby dla nas taki stan rzeczy, wśród którego cała ludność polska, bez względu na stopień swego wykształcenia i na swoje ochotę lub sposobność do walki na paragrafy, używałaby służących sobie praw językowych spokojnie, bezwiednie niejako, tak jak się powietrza używa, i wśród którego przestrzegaczami legalnego porządku rzeczy byłiby nie już interesowani mieszkańcy, ale urzędnicy publiczni, których zadaniem czuwać nad istotnym dobrem i nienaruszonym prawem mieszkańców.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać nadprzysięgiemu górnicznemu Mueller w Louisenthal, w powiecie Saarbrücken, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 7 sierpnia. Królowa bawarska opuściła wczoraj Berlin, udając się z powrotem do Monachium. Małżonek zaś jej, król bawarski, pozostanie jeszcze niejaki czas w tutejszym mieście; mieszka on w hotelu rosyjskim.

— O National-Vereinie zawiera Gazeta Kolońska dosłownie następujące doniesienie: „Zbięram podług wiarogodnych doniesień najważniejsze, rękując za prawdziwość. Podczas rokowań w dniach 17 i 18 czerwca w Baden-Baden pomiędzy czterema królami itd. rozbiegano kwestją National-Verein; podług protokółów z obydwóch posiedzeń zgodzono się, ażeby spowodować Prusy, nie zbiorowem, ale równobrzmiąciami przedstawieniami do wspólnego działania przeciwko National-Vereinowi. W skutek tego zawieszono też jeszcze w Baden-Baden Prusy bezpośrednio i formalnie do dobrego wystąpienia przeciw National-Vereinowi. Król wirtenberski, a przede wszystkim bawarski stanęli na czele żądających tego wystąpienia, i takowe tém uzasadniali, że National-Verein ma zamiary rewolucyjne. Twierdzenie to nie mogło być udowodnionem; książę Rejent odrzucił stanowczo wszelkie wmięszanie się policyjne, co zaś do zapytywania się rządu swego na ten związek, wskazał na odpowiedź hrabiego Schwerina Szczecin-czyk. Pomimo odrzucenia ich wniosku, państwa średnie się jeszcze nie uspokoiły. Panowie Hügel i Beust podczas rokowań drezdeńskich, zakończonych dnia 26 czerwca, zgodzili się w związku z umową badeńską, żeby wymódz na Prusach, jeżeli już nie nieprzyjacielskie kroki przeciw National-Vereinowi, to przynajmniej formalne oświadczenie, że możebne wykroczenia związku, jak np. usiłowanie ukonstytuowania przedwstępnego parlamentu itp. cierpieć nie będą. W końcu wyrzeczono się i tego ostatniego planu; po drezdeńskich rokowaniach bowiem udał się

pan Hügel do pana Schrenk w Monachium, i tak przekonano się, że lepiej jest na teraz zostawić sprawę tak jak jest. Prawdopodobnie pozostało królowi bawarskiemu w żywej pamięci wrażenie z rozmowy badeńskiej z księciem Rejentem, że wszelkie podobne usiłowania próżnemi są.”

— Tutejszy sławny okulista dr. Graefe, który wiadomo do cesarzowej rosyjskiej matki do Nizy powołany był i za każdy dzień swęj nieobecności w Berlinie 1000 franków pobierał, co ogółem 12,000 franków wyniosło, również zawezwany został podczas bytności cesarzowej w Poczdamie do niej, gdyż jeszcze cierpi na oczy. Cesarzowa darowała mu przy tej sposobności bardzo kosztowną tabakierkę, na wierzchołku której znajduje się na niebieskiej emalii nazwisko cesarzowej w brylantach, sześć innych wielkich brylantów ozdobią rogi wierzchniego wieka.

— Prezes policyi tutejszej, baron Zedlitz, wyjechał w zeszłą sobotę na niemiecką konferencję policyjną do Stuttgartu.

— Budowę drugiego parafialnego kościoła katolickiego w tutejszym mieście rozpoczęto znowu o kilku tygodni na nowo za pomocą nadesłanych składek. Jak wiadomo musiano przez dłuższy czas zaprzestać tej budowy, z powodu braku funduszków.

— Nadszedł tu telegram z Frankfurtu nad Menem, że wczoraj wieczorem spotknęli się na kolei ofenbachskiej dwa pociągi liczące 1000 ludzi z powodu uroczystości turniejowej, przy czem wielu podróżnych otrzymało znaczne uszkodzenia, po części zagrożące życiu. Jedna osoba na miejscu oddała ducha.

AUSTRYA.

Wiedeń, 6 sierpnia. Gazety urzędowe twierdzą, że w ciągu wypadków ostatnich w Peszcie nikt nie był ranionym, bo tylko płazem i kolbą rozpedzani tłumy. Dzienniki urzędowe peszteńskie ogłosiły także iż wszystko ma pójść w zapomnienie, wiadomo jednak iż pięć osób z tego powodu wzięto do wojska. Urzędowy Giornale di Verona donosi, że koronacja cesarza jako króla węgierskiego nastąpi w wrześniu a podatki mają być podwyższone; dzienniki nieurzędowe powiadają że to wiadomości prywatne, którym wierzyć nie trzeba.

— W Kołozwarze 27 lipca podczas wyścigów konnych nastąpiło zbratanie się między Węgrami a Rumunami.

— Gubernator Banatu fmp. hr. Bigot de St. Quentin dziękując radzie miasta Temeszwaru za przyjęcie jakiego doznał tam 12 lipca, nakazał zarazem aby przy obchodzie wszelkich uroczystości mieć baczność na barwy chorągwi, a szczególnie, aby chorągwiom o barwach cesarskich pierwsze naznaczano miejsce. Osobom prywatnym wolno jest obok chorągwi cesarskich wywieszać barwy narodowe jakie im się podobają, ale obowiązkiem jest gminy, aby chorągiew cesarska była większa od innych, a obok niej aby były chorągwie wszystkich barw narodowych. Zarazem przypomina gubernator wydany dawniej zakaz noszenia u kapeluszy piór, wstążek i innych ozdób barwy narodowej.

— Zniesiona w r. 1854 rada gminna miasta Sybina (Hermanstad), przywróconą została w d. 28 lipca. Miasta siedmiogrodzkie mają starożytne instytucje gminne, wielką zatem przywiązują w tym kraju wagę do samorządu gmin.

FRANCYA.

Paryż, 3 sierpnia. Monitor wczorajszy zamieścił następującą notę, która zresztą potwierdza tylko to, cośmy wczoraj powiedzieli, „że Francja, Austria, Anglia, Prusy, Rosja i Turcja zgodziły się do warunków wystąpienia państw europejskich w Syrii, ich posłowie zebrałi się wczoraj w ministerstwie spraw zewnętrznych, celem podpisania protokołu, który głosi, że wspólnie umówiona ugoda winna być bezpośrednio wykonana.” Owa nota wywołała dzisiaj w umysłach lekkich niejaka niepewność i obawę, ponieważ bowiem w Monitorze nie stało wyraźnie że protokół już podpisanym został, przeto upatrywano możebność pojawienia się nowych trudności w ostatniej chwili. Tymczasem, ile wiemy, obawy były płonne; preliminaria zostały podpisane, sam zaś akt ugody podpisanym zostanie niebawem, a zwłoka tego podpisu nie opóźni bynajmniej wyprawy, którą Francja sposobi. Dzisiaj z rana ma cesarz wyjechać do Châlons, gdzie odbędzie przegląd jednej części wojska, które się do Syrii przeprawą; w Marsylii, Tulonie i Algierze już nawet oddziały siadają na statki, a najpóźniej w wtorek pierwsze okręty wypłyną na morze. Jenerał Beaufort d'Hautpoul popłynie fregatą Mogador wprost do Bejrutu, które to miasto będzie niejako podstawą operacji wojennych wyprawy europejskiej. Pan Bourée, poseł francuski w Atenach, mianowany został jenerałem komisarzem należącym do wyprawy. Rząd francuski, jak mówią, żeby tylko do skutku doprowadzić swój zamiar, musiał niedowierzającym mu mocarstwom,

gólnie Anglii, w wielu ważnych punktach ustąpił tak zezwolił na znaczne zmniejszenie siły zbrojeniowej, którą początkowo wysłać sobie zamierzał i na koniec do sześciu miesięcy czasu trwania wyprawy. Zdaje się jednak, że rząd francuski przewidywał dalsze następstwa, albowiem w portach portowych miastach widać ruch nadzwyczajny, mianowicie w Tulonie, z kąd już kilka statków wypłynęło do Algierii i gdzie mnóstwo innych statków i w żywność zaopatrują. Ile z Bejrutu wiadomo, Fuad pasza czyni co może, od czasu swego przyjazdu, aby wyprawę europejską niepotrzebną uczynić, usiłowania jego są nadaremne, wielką jeńców między pozostałymi chrześcianami sprzątrzymanie Achmeda paszy i Churszyda pakterzy przez umyślne niedbalstwo swoje, a napobłażanie zbrodniarzom, stali się główną przyczyną, albowiem okazuje się teraz, że liczba jeńców była stosunkowo małą i że jakakolwiek energiczna demonstracja wojskowa mogła ich odstraszyć. Spodziewają się w Paryżu, że jutro Monitor ogłosi wielką subskrypcyjną korzyść nieszczęśliwych chrześcian na Wschodzie. Z Patrie dowiadujemy się, że fregata Zénobe wraz z kapitanem de la Roncière popłynęła z Bejrutu do Kandy, gdzie się powszechnie obawiają podobnych krwawych wypadków jak w Syrii; samego lękano się, podług ostatnich wiadomości, w arabskim mieście Dżidda, które już raz dawno było widownią zbrodniczych zamachów przeciwko muzułmańskiemu fanatyzmu. Los Turcyi teraz na włosku niemal; pesymiści sądzą, że w razie Francuzów w Syrii będzie hasłem do nowego powstania ludności chrześciańskiej w Europie, które koniecznym sposobem powie za sobą rozstrzygnięcie kwestyi wschodniej, a nowocześnie wmięszanie się mocarstw do spraw wewnętrznych Otomańskiego państwa.

Sprawa syryjska odwróciła nieco uwagę publiczną od wypadków włoskich, które są nie mniej ważne. Wczorajsza depesza donosząca o wylądowaniu 1500 Garibaldiistów do Kalabrii zdaje się prawdopodobną, a wieść o przejściu dwóch pułków neapolitańskich na stronę powstańców nikogo już nie dziwi, bo królestwo Franciszka II jest w kurczach, a tronu Burbonów neapolitańskich już nie może nie zdoła; na próżno się też stara minister wewnętrznych Romano o utworzenie nowego rządu liberalnego, któreby walczył się monarchii, nikt ministrem być nie chce a rządu wcale nie ma już żadnego w Neapolu. Gdzie Garibaldi lądować zamysła, a raczej gdzie wylądował, jeszcze rzeczą nie wiadomą.

Jenerał Goyon zapewne już z Rzymu wyjechał, stał on się przy końcu dla rządu niewygodnym, gdyż solidarnego związania się z polityką kierowaną przez Watykan i ciągłych nieporozumień z rządem z własciwie tylko urlop, ale niewątpliwie już nie wróci.

Słychać że cesarz pojedzie niezadługo do Biarritz, skąd uda się na samą granicę hiszpańską, gdzie spotkać z królową hiszpańską celem ważnej narady.

Książę Napoleon wybiera się z żoną do Szwajcarii, gdzie ma własność nad brzegami jeziora Genewskiego. Sprawa sukcesyjna po królu Hieronimie nie wprawdzie nie całkiem rozstrzygnięta, ale się ze Palais Royal wyłącznie dostanie się księciu Napoleonowi, który przytem otrzyma 200 tysięcy franków z owego miliona listy cywilnej jego ojca, a pensja którą mu płacić będzie skarb publiczny, która teraz wynosiła 800 tysięcy frank. Resztę z owego miliona króla Hieronima ma podobno dostać cesarzewicz.

Aleksander Dumas, wracając z swą sycylijską wyprawą, przybył w sobotę do Marsylii.

W Paryżu chwilowo przestał wychodzić dziennik "Le Courrier de Paris", odznaczający się bezstronnością i wolnością zasad. Powodem upadku rzeczonego pisma jest brak zasobów pieniężnych spowodowany uwięzieniem głównego redaktora p. Cléver Duvernois, wskazanego na trzy miesiące więzienia za przestępstwo prawa prasowego.

Ostatniemi czasy zwrócił na siebie uwagę papieża do wszystkich arcybiskupów katolickich, spowodowany odezwą, wystosowaną do papieża przez biskupów katolickich ze Syrii.

Encyklika rzezoną papież wypowiada głęboką boleść z powodu nieszczęść chrześciańskiej ludności, cieszy się opieką cesarza Napoleona, który zdoła „wstrzymać nadużycia niewiernych i zapobiec zbrodni nieprzyjaciół religii, sprawiedliwej i porządku społecznego”.

ANGLIA.

London, 5 sierpnia. Ważniejsze dzienniki angielskie

wzięły pod rozbiór list cesarza Napoleona wystosowany do Persignego. Wszystkie z złością go sądzą i świadczą o ogólnej nieprzychylności dla Napoleona. Donośność listu i znaczenie według wyvodu znacznej liczby tychże dzienników da się streścić mniej więcej w sposób następujący: Cesarz, jak piszą dzienniki angielskie, starał się o przybliżenie z kolei do Rosyi, Austrii i Prus, a że usiłowania w tej mierze okazały się bezskutecznymi, podaje przeto znowu Anglii rękę do zgody. Przenosi jeszcze przymierze, chociaż nie serdeczne, z Anglią nad wymuszone węzły z mocarstwami kontynentalnymi. Zawdzięcza to gruntownej znajomości Anglii i znaczeniu stronnictw, które przez wieki w kraju tym pobyt zbadał. Nie uwzględnił jednakże zmian, jakie zaszły przez lat dziesięć pod jego głównie wpływem w duchu narodowym. Nie przewidywał, że na tak wielką skalę poczynione są przygotowania do obrony kraju; czuje obecnie, że Anglia zaczepiona, tak silny stawieć mogła opór, iżby jego potęgą może się wstrześć. Przekonywa się, że wszystkie zabiegi czynione od kongresu paryskiego w celu odosobnienia Anglii nie uzyskały pożądanego owocu, owszem sam czuje się coraz więcej osamotnionym. Zjazd cieplicki jakkolwiek nieznanie są obrady tamże miane, nie przyczynił się wszakże z pewnością do naprężenia większego stosunku Prus do Austrii; skutki badeńskich konferencji zapewne także nie bardzo są cesarzowi pożyteczne. Wtém następcza się epizod syryjski, czy za przyczynieniem się jego bezpośredniemu lub nie, a w każdym razie wśród wielu innych ważniejszych kwestyi oddawna śledzony i przewidywany. Zdarzenia tamtejsze są przedwczesne, nie na rękę, gdyż jeszcze nie ochłonęła Europa z podejrzliwości z powodu wcielenia Sabaudyi, nie zapomniana motywów, jakimi cesarz zabór ten uzasadniał. Pominąć jednakże tak dobrą sposobność nie podobna, boć i synowiec Napoleona nie wiecznie żyje; zaś co rok ponawiać się będą mordercy barbarzyńskich plemion Libanu, a nadto może należeć cesarzowi dopełnić pewnych przyrzeczeń danych Rosyi. Rzeź chrześcian była zresztą tak oburzającą, że cesarz rzeczywiście miał prawo odwołać się nawet do opinii publicznej narodu, któremu był wydarł tę opinię. Prawda, że z ust jego strasznie naiwnie brzmią słowa: „Czegoż ja w Syrii mogę zapragnąć, jeśli nie wywiązania się z obowiązku ludzkości.” W każdym razie chodzi cesarzowi szczerze o uspokojenie Anglii. Zamiar ten ważnym jest już faktem. Ztąd wniesłoby można, że jeszcze nie nadeszła chwila wielkiego salto mortale czy to przez Ren, czy przez Kanał, co ostatecznym jest niezawodnie celem polityki jego. Wystarczy oznaczyć kilka punktów na Wschodzie, z których rozwinięć może na kilka lat dziesiątek część główna historii powszechnej. Lord Stratford, który dobrze zna barometr Wschodu, prorokuje nawet wkrótce wielką burzę. Wszystko to jednakże dzieje się na podstawie ścisłej zgody z Rosyą; od zgody tej, jeśli na czas długi jest możliwą, zależeć będą losy Europy. Wielu o tem wątpli i tłumaczy obszernie powątpiewania. Niektórzy nawet domyślają się, że Napoleon sam nie ufa przyjaźni Rosyi, i z tej przyczyny sądzą, że treść listu jest szczerą prawdą.

Dzień odroczenia parlamentu nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. Lord Palmerston podobno wspominał, że zasłużą się seje dnia 24 sierpnia; inni zaś sądzą, że sprawy bieżące nie załatwią się przed upływem pierwszej połowy września.

WŁOCHY.

Ostatnia depesza z Neapolu donosi, iż rząd jest bezwładny, gdyż co chwila Garibaldi jest oczekiwany w mieście. Stocco na czele 1300 ochotników zaledwie wylądował w Kalabrii, doznał ze strony ludności przyjęcia pełnego zapału, a pułk 1 i 13 wołając „Evviva Garibaldi!” przeszedł na stronę jego. Wojsko zatem wysłane przez cesarza Franciszka II dla powstrzymania pochody powstańców, torować będzie tymże drogę do stolicy. Podług wiadomości, jakie ma Indépendance Belge, król Franciszek wystosował list do dyplomaty rzymskiego, który zakomunikował list ten Ojcu św. Król młody nie przypisuje bynajmniej rozpaczliwego położenia uporowi własciwemu nieudolności, pomija rady, jakich mu rok temu udzielił Wiktor Emanuel; użala się tylko, że go Europa opuściła i dla tego przyjdzie mu uleść. Dodaje następnie: Wytwram do końca, ale zdrada, która wkradła się do mego domu własnego, zmusza mnie, że ustąpię.” W tym piśmie oświadcza król Franciszek, że Sycylii nigdy się nie zrzecze. Kopia listu dostała się niezwłocznie w ręce jednego z panujących. — Pisma wiedeńskie odebrały depeszę z dnia 2 sierpnia zawiadomieniem z Turynu, że Cavour zamierza nowego wyprawić pełnomocnika do Garibaldi, aby go pozyskać dla polityki turyńskiej. Rokowania z Neapolem według tychże doniesień odłożyć się mają aż do otworzenia parlamentu neapo-

litańskiego. Neapolitańscy pełnomocnicy z tej przyczyny wyjadą niebawem, w obecnym położeniu przymierze i tak jest niemożliwym, zwłaszcza że ministerstwo neapolitańskie dotąd nie jest w komplecie; wszakże ministrowi spraw wewnętrznych dotąd nie udało się pozyskać sobie kolegów; a do rokowań niezbędnie potrzeba przynajmniej ustalonego i zorganizowanego rządu. — Opinie turyńska, organ, jak wiadomo, Cavoura, w dniu 3 sierpnia zamieszcza z naciskiem wiadomość, że w Paryżu wyszła broszura pod tytułem: „L'Unité italienne devant la France et l'Europe”, której autor utrzymuje i dowodzi, że w razie, gdyby Sycylia i Neapol głosowaniem oświadczyły się za aneksją do Piemontu, Francya temu przeskądza nie będzie, i że Napoleon, gdyby się nieprzyjaciele Włoch przeciwko temu oświadczyli, stanie po stronie Piemontu, wierny zasadzie szanowania woli narodowej, która go na tron wyniosła.” Rząd turyński zresztą przygotowuje się na wszelkie wypadki. Perseveranza z dnia 4 sierpnia wieczorny komunikuje, że rząd nakazał pobór urodzonych w latach 1838 do 1839; nadto czyni wzmiankę o nowej pożyczce, zaciągniętej w ilości 150 milionów. W Neapolu uwięziono przeszło 300 poruczników, podporuczników i żołnierzy, po większej części strzelców; wielu z nich chciało do Sycylii uchodzić, inni utracili wolność, gdyż wołali: „Evviva Garibaldi!” Z Reggio nadeszła wiadomość, że z wojska, jakie ze Sycylii powróciło, 12,000 żołnierza znajduje się w Kalabrii, lecz nie skoncentrowanego. — Kilkakrotnie wspominaliśmy o nowej organizacji wojska Garibaldi. Nazione opisuje obecnie i ubiór. Artyleryi i inżynierii mundur są całkiem na wzór piemonckich; wojsko liniowe nosi czerwone surduty, czerwone czapki i spodnie z niebielonego płótna; strzelcy alpejscy mają czerwone mundury i kapelusze kalabrijskie z czarnymi piórami; strzelcy etnejscy zaś kawowe kaftany, czerwone kaszkiety i spodnie, jak wojsko liniowe. Konnica nosi czerwone mundury z niebieskimi i zielonymi wyłogami, czerwone kaszkiety, obszywane srebrnymi sznurkami i białe spodnie tureckie. Garibaldi, który wielkim jest miłośnikiem dobrej muzyki, dla każdego batalionu przeznaczył wedle możności dobrą kapelę. Rząd neapolitański, odkąd w najkrytyczniejszym jest położeniu, coraz silnie czuje, że z niebezpieczeństwa najprędzej wydzwignąć go mogło przymierze z Piemontem; łudząc się nadzieją doprowadzenia go do skutku w końcu lipca plakatami ogłosił kazał, że sojusz już stanął. Komitet jednakże narodowy umieścił poniżej tych plakatów wkrótce inne ogłoszenia, w których fałsz zadają tamtej wiadomości.

W Katanei zapowiedziano przybycie 500 Greków, dobrze uzbrojonych i wymusztrowanych. Dnia 31 lipca odeszło tysiąc ochotników z Genuy wprost do Milazzo.

Korespondent palermitański do berlińskiej National-Zeitung wspomina o jenerale polskim Milpis, który służy w armii Garibaldi. Jenerala polskiego pod tem nazwiskiem ani nie znamy, ani nie słyszeliśmy, żeby kiedykolwiek w wojsku polskim się znajdował. Zapewne jego nazwisko przekręcone.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Krotoskiego, 2 sierpnia. Zmarły nagle w ostatnią sobotę ks. Mateusz Sycyliński był niewątpliwie jednym z najbogatszych księży w obudwóch archidiecezjach. Pozostałość przez komisją sądową z Krotosyna wysłędzona wynosi, prócz inwentarzu, przeszło 50,000 talarów w gotówce; znaleziono bowiem przy przetrząsaniu pomieszkania w starej niezamkniętej komodzie dwie w szmaty zawinięte paki listów zastawnych w sumie ogółowej 35,075 tal. wraz z kuponami od 1¹/₂ roku nie odciętymi, dalej w różnych ksiązkach 1800 tal. papierowych i 29 luidorów częścią podwójnych częścią pojedynczych, nareszcie około 11,000 tal. w różnych wekslach i rewersach. Spoglądając na ubóstwo i podupadłość kościoła, na zaniedbanie budynków i zupełną spustoszałość miejsca plebańskiego, żałować tylko przychodzi, że zgon nagły niepozwoił ks. Mateuszowi Sycylińskiemu, aby pewną częścią tego znacznego majątku na rzecz pomienionych instytucji i na inne cele dobroczynne rozporządził. Testamentu nie pozostawił ks. Mateusz Sycyliński a sukcesorami są dzieci po jego braciach. Zgasy przyszedł do takiej fortuny, dzierżąc plebania dochodów bardzo umiarkowanych, przez oszczędność do nader wysokiego stopnia posunięną.

Po dziennikach pełno sprawozdań z obserwacji zaćmienia słonecznego. Astronomowie polscy przesłali swoje spostrzeżenia poczynione w Hiszpanii do gazet warszawskich. Pomijając je jako bardzo uczone i specjalne zapisujemy tylko następujące obwieszczenie, które pewien burmistrz kazał przylepić na rogach ulic w wigilię zaćmienia: „Z rozkazu p. burmistrza jutro będzie zaćmienie słońca, o cém mieszkańcy się uwiadomili, ażeby nikt się nie dziwił temu zjawisku, które będzie widziane we wszystkich krajach cywilizowanych.”

Telegramy ostatnie.

Medyolan, 7 sierpnia. Perseveranza donosi z Genuy dnia 6 b. m.: Rozchodzi się pogłoska, że w Neapolu wybuchły niespokojności wojskowe. Zepsucie telegrafu przeszkodziło dalszym doniesieniom. Wylądowanie w Kalabrii potrzebuje potwierdzenia.

(Br. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Uczta na cześć pośła Dr. Niegolewskiego dla chwilowych jego zatrudnień i dla niedogodnej pory roku, odbędzie się dopiero 11 września r. b. w Zerkowie.

Na uczcie tę zapraszam więc na 11 września r. b. do Zerkowa wszystkich tych Panów, którzy się już zgłosili, jak również i tych, którzy się aż do 25 sierpnia r. b. do mnie jeszcze listownie zgłoszą.

Wola książęca pod Jarocinem, dnia 6 sierpnia 1860.

W imieniu komitetu.

[1468] Edmund Taczanowski.

Przy zakładzie rolniczym w Pruszkowie jest fundusz wystarczający dla jednego młodzieńca Polaka, chcącego się poświęcić rolnictwu.

Nadmienia się, iż wymaga się następujących świadectw:

- 1. świadectwo szkolne,
2. świadectwo ubóstwa,
3. świadectwo odbytych przynajmniej jednorocznej praktyki gospodarczej.

Lasty powinny być frankowane.

Pruszków, dnia 10 lipca 1860.

Tomasz Kozłowski

[1321] akademik z Pruszkowa.

Dobra Brzuze i Radzynek z należącymi do tego folwarkami: Duszoty, Lisiaki, Somsyory i Galożezyno, położone w Królestwie Polskim, powiecie Lipnowskim, oddalone od granicy pruskiej 2 mile, są z wolnej ręki do sprzedania.

Ziemia po większej części pszeana z wyjątkiem 1/3 części dobrej żyznej ziemi. Zabudowania w stanie miernym, domy mieszkalne czyli dwory porządne i wygodne, obok nich duże ogrody warzywne i owocowe; robocizna z mieszkańców wystarczająca.

Prócz wielu innych dogodności i korzyści pod rozmaitemi względami posiada majątność ta: gorzelnię, cegielnię i torfu 10 mórg m.

Całą tę majątność nabyć można albo razem, albo też każdy z dwóch tych kluczy wraz z przyległościami z osobna. Cena w przecięciu po 1000 talarów za włókę chełmińską włącznie z borami i jeziorami.

Mający chęć nabycia tej majątności lub też jednego tylko klucza zechcą zgłosić się do p. Bojanowskiego w Mokrem pod Toruniem. [1467]

Wichtige Anzeige

Brust- und Unterleibskranke!!

Reichenhaller Alpenkräutersaft wird von dem Apotheker Mack in Reichenhall (Bayern) pr. Post versendet in zweierlei Sorten: wovon eine als Magenstärkendes- und die andere als Brustmittel in Glasflaschen zu 3 fl. à Flasche. Ueber diesen Alpenkräuter-Saft sagt Herr Dr. v. Geeböck in seiner Schrift über das Bad Reichenhall: „Er ist ein kräftig „auflösendes, blutreinigendes und saft- „verbesserndes Mittel, welches den Ap- „petit mächtig erregt, die Verdauungs- „Organe stärkt und besonders bei Ver- „schleimung der Lungen und des Darm- „kanales, bei träger Verdauung, bei „Induration der Drüsen, bei Stockun- „gen in lymphatischen Gefässen des „Unterleibes, so wie bei Diskrasien „verschiedener Art ausgezeichnete Dien- „ste leistet.“

Durch besondere Güte liess Herr Freiherr Dr. v. Liebig in seinem chemischen Laboratorium diesen Saft analysiren und es ergab sich Folgendes:

Table listing chemical analysis results: 1 Unze des eingedickten Saftes hinterlässt beim Einäschern 51,98 Gran fixer Bestandtheile; die enthalten: Chlorkalium . . . 6,74 Gr. Kali . . . 14,74 „ Natron . . . 1,44 „ Kalk . . . 7,40 „ Bittererde . . . 3,52 „ Eisenoxyd . . . 0,49 „ Mangan . . . Spuren. Kupfer . . . „ Schwefelsäure . . . 5,40 „ Phosphorsäure . . . 3,42 „ Kohlensäure . . . 8,70 „ Jod . . . Spur. Kieselsäure haltige, unlösliche Bestandtheile . . . 0,13 „ 51,98 Gr.

Anwendung ist — früh nüchtern oder zwischen Frühstück und Mittagessen 1 bis 2 gute Esslöffel voll zu nehmen. Aufbewahrung an frischem Orte. [1466]

Gdyby wykształcona familia lub pojedyncza dama na wsi zechciała przysiąc dobroduszną, wyborowego serca piętnastoletnią dziewczynkę z dobrej familii za pomocniczkę w gospodarstwie tylko za wyżywienie i mieszkanie, natenczas uprasza się unieżenie adres oddać do eksp. tego Dziennika pod lit. N. N. [1464]

Różne dobrze utrzymane meble, jako też piękny do gazu urządzony świecznik, są z wolnej ręki przy ul. Rycerskiej nr. 16 drugie piętro do sprzedania. [1463]

Obszerny pokój na drugim piętze bez mebli, jest od 1 października r. b. do wynajęcia. J. N. Leitgeber [1465] róg Garbar i Wodnej ulicy.

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 sierpnia.

Bazar: Wł. dobr. Kierski z Podstolic, Błociszewski z Przecławia, Bronikowski z Chlastawy i Jaraczewski z Jaraczewa, dyrektor Osiecki z Osieczny, kup. Silberschmidt z Moguncyi, panie Długołęcka z Turwi, Bronikowska z Chlastawy, Schöbel z Gorzewa Schier i Rejewska z Ciecchocinka.

Sterna Hotel Europejski: Kupcy Weissenhorn z Hamburga i Gross z Frankfurtu n. O., por. Schönberg z Długiej Gośliny i pani Schröder z Wrocławia.

Fylisua Hotel Drozdowski: Wł. dobr. hrabia Finkenstein z Trebechowa, Macha z Zurawicy, kupcy Pollak i Lingner z Magdeburga, Trapp z Kamienicy, Haberland, Meyer, Sommer i May z Berlina, Levy z Wrocławia, Calmann z Moguncyi, Feldheim z Dattelbachu, bracia Danneel z Meklemburga, Philippsohn z Kassel, Jantzen z Magdeburga i Lamprecht z Zielonogóry.

Buscha Hotel Rzymiski: Wł. dobr. Reutzel z Eichberga, Wutzer z Selchow, Jacoby z Trzcianki i Breyer z Wrocławia, dr. Thevissen z Warszawy, wł. dóbr Eckstein z Konina, kupcy Müller ze Szczecina, Metsch z Drezna i Nathan z Moguncyi.

Hotel du Nord: Panna Sławska z Komornik, panie Pomorska z Grabianowa i Moraczewska z Chaława.

Oehmiga Hotel Francuski: Kupcy Walentin z Waldowa i Sauer z Królewca, dyr. Neumann z Gdańska i buchalter Herzfeld z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr. Zielonacki z Chwalibogowa i kup. Schuppig z Wrocławia.

Hotel Paryski: Kup. Silberstein z Mosiny i rólunik Bergmann z Wrocławia.

Hotel Berliński: Wł. [dóbr. Modlibowski ze Swierczyny, Kusche z Hirtendorfu, Kruszewski z Witkówek i Grundeis z Chmielewa, administr. Ejdler z Chociszewa, kapitalista Lützmann z Krzyżanek, młynarz Simon z Leszna, cieśla Preul i celnik Opitz z Gniezna, kupcy Goldwasser z Krakowa, Nicoll i Mögelin z Landsberga.

Hotel Eichborna: Kupcy Glass z Grodziska, Rothmann sen. i jun. i Nathan z Wągrówca. W mieszkaniu prywatnym: Refer. Schwitay z Trzemeszna, Chwaliszewo nr. 94., urzęd. Martini z Arnsvalde, Fryderykowska ul. nr. 17, pani Gärtig z Osieczny, Za bramką nr. 2.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 sierpnia. Zyto: wyższe ceny, na sier. 45 1/2, wrz.-paż. 44 1/2, paż.-list. 43 1/2 pl., 43% tal. żąd. Okowita: lepiej się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na sier. 17 1/2, wrz. 17 1/2, paż. list.-gr. 16 1/2, tal. pl.

Berlin, 7 sierpnia. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 75-87 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, w miejscu 2000 funt. 50-53 tal., na sier. 49 1/4-1/2 pl., 49% żąd., sier.-wrz. 48 1/2, -49, wrz.-paż. 48 -1/2 pl., 48% żąd., paż.-list. 46 1/2-47 1/2, list.-gr. 46 1/2-47, na wiosenną odstawę 45 1/2-46 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 38-43 tal. Owies: na odstawę wyższe ceny przy małym obrocie, w miejscu 1200 funt. 25-29, na sier. 25 1/2-3, pl., wrz.-paż. i paż.-list. 24 1/2.

żąd., na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pl. rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez 12 1/4 żąd., na sier. i sierp.-wrz. 12 1/2, wrz.-paż. 12 1/2-1/2 pl., 12 1/2 żąd., paż.-list. 12 1/2-3/4, list.-grud. i grud.-stycz. 12 1/2, pl., 12 1/2 żąd., na wios. odst. 12 1/2-3/4, tal. Oliej lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okow. wyp. 100,000 kwart, w miejscu bez 18 1/2-3/4, z beczką na sierp., sier.-wrz.-paż. 17 1/2-1/2 pl., 17% żąd., paż.-list. 16 1/2-1/2 pl., 17 żąd., list.-gr. i gr.-paż. 16 1/2 pl., 16% żąd., na wiosenną odstawę 16 1/2 pl., 17 1/4 tal. żąd.

Wrocław, 7 sierpnia.

Table with columns: Na targu, piękna, śred., posied. sgr. Prices for wheat, rye, and other goods.

Na giełdzie: Zyto: na sier. 46-1/2, sier.-wrz. 45 1/2, wrz.-paż. 44-1/2, paż.-list.-gr. 43 1/2, na wiosenną odst. 45 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu na sierp. 18 wrz., wrz.-paż. i paż.-list. 11% tal. żąd. wita: ceny mało co zmienione, w miejscu na sierp. i sier.-wrz. 17%, wrz.-paż. paż.-list. 16 1/2 tal. pl.

Szczecin, 7 sierpnia.

Na targu: Pszenica: wędpl 78-79, Zyto: 48-50. Jęczmień: 38-39. Owies: 27-29. Groch: 44-43 tal.

Na giełdzie: Pszenica: wyższe ceny, w miejscu 78-83 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2, nowe 46 1/2, na sier. 46, sier.-wrz. 46 żąd., wrz.-paż. 45-1/2 pl., żąd., paż.-list. 44-1/2, list.-gr. 43 1/2, na odstawę 43 1/2 pl., 44 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu 83-85 tal. Rzepak: zimowy 88, Oliej rzepiowy: wyższe ceny; w miejscu na sier. 12 1/2, wrz.-paż. 12 1/2-1/2 pl., 12 1/2 tal. pl. Okowita: ceny nie zmienione, w miejscu bez beczi 18 pl., na sier. 18, sierp.-wrz. 17 1/2-1/2 pl., 18 żąd., wrz.-paż. 17 1/2 pl., 17% żąd., paż.-list. 16 1/2 pl., żąd., na wiosenną odstawę 17 tal. pl.

CENY TARGOWE

Table of market prices for various goods like flour, oil, and other commodities in Poznań.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table showing bank exchange rates and interest rates for various banks and locations.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' showing exchange rates for various currencies and goods.

Table showing exchange rates for various currencies and goods, including a section for 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.